

Zbigniew Treppa

TAJEMNICA WIDZIALNOŚCI BOGA

Szkice
z teologii
obrazu

Bóg Ojciec najpełniej objawił swe oblicze w swoim Synu, którego objawił nam w ciele. W swoim Synu zatem niewidzialne (niecielesne) uczynił widzialnym. Bez pośrednictwa tego objawienia możemy jedynie powiedzieć, że „Boga nikt nigdy nie widział”¹.

To właśnie dogmat o wcieleniu umożliwia poznawanie tajemnic ukrytych w Bożym obliczu. Wszystkie próby ich zgłębienia to jednak zadanie dosyć karkołomne. Już na samym początku pojawia się bowiem pytanie: czy myśl, która wyraża prawdę o niewidzialności Boga, dotyczy niewidzialności jako przymiotu Boga, czy niemożności oglądania Boga przez człowieka? W ślad za tym idą kolejne: jeśli Bóg jest niewidzialny ze swojej natury, jak zatem fizycznym wzrokiem wnikać w to, co z natury niewidzialne? Czy jedynie szukając Boga w Chrystusie, tak jak ukazał to sam Zbawiciel, wcielony Bóg, mówiąc: „Kto Mnie zobaczył, zobaczył także Ojca”²?

Niniejsza praca balansuje pomiędzy tymi dwoma zacytowanymi passusami z Ewangelii według świętego Jana. Jest próbą odpowiedzi na pytania, które w związku z tematem oblicza Boga pojawiają się w nadmiarze. Przed nami stoi zatem choćby próba wyjaśnienia, jakie konsekwencje dla wizerunku Boga ma Jego objawienie się w ciele, jeśli oblicze Boga, który objawił się w ciele, jest jednocześnie obliczem niewidzialnego Boga. Wobec tej przeogromnej Tajemnicy może lepiej byłoby zamilknąć, zważywszy, że wraz z kolejnym dylematem dotyczącym zagadnienia objawienia Bożego pojawiają się kolejne trudności: czy istnieje tylko objawienie Boże za pośrednictwem słowa, bez pośrednictwa obrazu, czy doświadczyć można również treści objawienia za pośrednictwem słowa i obrazu, jako dwóch komplementarnych środków przekazu treści? Inaczej rzecz ujmując: czy Bóg objawił się również poprzez Obraz, a nie tylko w Słowie? Nie należy, jak sądzę, kapitulować wobec tych dylematów, które tylko pozornie mogą wydawać się akademickimi spekulacjami.

¹ J 1, 18.

² J 14, 9.

cjami. Z tymi zagadnieniami tak czy inaczej spotykamy się bowiem w praktyce w odniesieniu do świętych wizerunków, które są obecne w życiu Kościoła, a na najgłębszym poziomie – w liturgii Kościoła. Kryzys obrazu, z którym od stuleci spotykamy się w Kościele, jest wystarczającym powodem, by pochylić się nad pytaniami dotyczącymi oblicza Boga.

W niniejszej publikacji postaram się wykazać, że istnieje potrzeba dowartościowania i korekty w sferze przekazu ewangelicznego w dziedzinie obrazu, a także w sferze związków obrazu z przestrzenią sakralną i co z tym się wiąże, z liturgią. W innym zakresie dotyczy to chrześcijańskiego Wschodu, w innym Zachodu, jeśli pod tymi pojęciami rozumieć będziemy bogactwo tradycji prawosławia i katolicyzmu. Choć słowo „kryzys”, zwłaszcza jeśli odnosimy je do okresu kilkuset lat, brzmi dosyć złowieszczo, optymizmem napawa fakt, że – zdaniem znanego publicysty, z którym zgadzam się w pełni –

kryzys jest absolutną normą historii Kościoła i życia duchowego. Zaufanie, jakim obdarzył nas Najwyższy (całkowicie oddał się w ręce nieudaczników), musiało skończyć się kryzysem. Otrzymaliśmy skarb, z którym nie bardzo potrafimy sobie poradzić³.

Zadawane w niniejszej książce pytania, a także rozważania czynione wokół obrazu są właśnie spojrzeniem nieudacznika, któremu jednak przyświeca pozytywny cel – przede wszystkim wynikają one z głębokiej troski o piękno i świętość liturgii, w której z pewnością nie powinno być miejsca na działania dyletanckie, pozbawione uroczystego charakteru, urągające prawom estetyki oraz stojące w konflikcie z doktryną Kościoła.

Czasy Nowej Ewangelizacji, w których przyszło nam żyć na początku tego tysiąclecia, domagają się od chrześcijan nowego, pogłębionego postrzegania obrazu. Należy w związku z tym zadać kolejne pytania: czy w kontekście wyzwania Nowej Ewangelizacji, w kontekście współczesności, w kontekście pojawiania się nowych mediów istnieje potrzeba zaktualizowania stanowiska Kościoła w kwestii obrazów? Co Kościół ma dzisiaj do zaproponowania człowiekowi szukającemu kontaktu z Bogiem za pośrednictwem obrazu, w miejscu gdzie dokonuje się liturgia? Próbując odpowiedzieć na powyższe pytania, należy pamiętać, że środowiskiem kulturowym naszych czasów jest kultura postmodernizmu spleciona ściśle z kulturą posthumanizmu, które są

³ M. Jakimowicz, *Święty kryzysie, módl się za nami*, „Gość Niedzielny” 6/2014, s. 30.

poddane procesowi komputeryzacji na wszystkich możliwych płaszczyznach. Środowisko to nabiera cech globalnych dzięki nowym mediom, które od dziesięcioleci tworzą nową, hybrydową estetykę.

W tej kulturze społeczeństwa informacyjnego, podobnie jak wcześniej w kulturze społeczeństwa przemysłowego i wcześniejszych kulturach sięgających wieków średnich i starożytności antycznej, istnieje potrzeba kontaktu z Bogiem za pośrednictwem różnych form komunikowania się, spośród których jedną z najistotniejszych jest obraz. Mam w tym momencie na myśli obraz rozumiany jako miejsce spotkania z Bogiem. Ponieważ współczesne metody analizy obrazu umożliwiają postrzeganie obrazu w perspektywie komunikacyjnej, traktując go jako rodzaj kanału informacyjnego, za pośrednictwem którego komunikowany jest przekaz, w taki również sposób należy spojrzeć na obraz będący miejscem szczególnego interpersonalnego kontaktu Boga z człowiekiem.

Docieranie z obrazem jako nośnikiem Dobrej Nowiny może przybierać różne formy, może się ono ujawniać na różnych płaszczyznach, spośród których najważniejszą jest płaszczyzna liturgii. Powyższa myśl wielokrotnie powracać będzie na kartach niniejszej książki.

W pierwszej jej części sięgniemy do źródłowych tekstów biblijnych, które są wyrazem tęsknoty za obliczem Boga. Przyjrzymy się również fundamentom tradycji Kościoła w dziedzinie wizerunku, która formowała się przez stulecia, przechodząc krwawą próbę ikonoklazmu. Pożyteczne będzie przypomnienie przy tej okazji, skąd wziął się w Kościele kult obrazów próbujących odzwierciedlić oblicze Boga i jakie są jego teologiczne i estetyczne podstawy. Dopiero na twardym gruncie chrześcijańskiej tradycji można trzeźwo spojrzeć na obrazy nie-ręką-ludzką-wykonane (gr. *acheiropoietos*), które za sprawą badań przeprowadzanych w ostatnich dziesięcioleciach ujawniają nieznaną wcześniej głębię w sferze przekazu treści Bożego objawienia, a także na takie zjawiska, jak obrazy będące wizualizacją objawienia, które powstały w wyniku mistycznych wizji w ramach prywatnych objawień potwierdzonych autorytetem Magisterium Kościoła katolickiego. Zastanawiające jest, że wszystkie znane obrazy *acheiropoietos* są depozytem Kościoła katolickiego, podobnie zresztą jak mistyczne doświadczenia ostatnich stuleci, w wyniku których powstały obrazy stojące w centrum kultów: Najświętszego Serca Pana Jezusa oraz Miłosierdzia Bożego. Są one doświadczeniem Kościoła katolickiego, czerpiącym z jego depozytu wiary oraz kontynuującym tradycję Kościoła w dziedzinie obrazu. Bez poznania wagi depozytu Kościoła związanego z obrazem nie spo-

sób prawidłowo rozpoznać, który obraz włączony do liturgii jest prawdziwy, a który fałszywy, chybiony, czy nawet sprzeczny z tradycją Kościoła.

Obrazy pochodzące z przedstawionych wyżej objawień mistycznych będą przedmiotem analiz w drugiej części opracowania. Spośród nich obraz Jezusa Miłosiernego, będący jednym z głównych elementów kultu Miłosierdzia Bożego, poddany zostanie szczegółowej analizie semiotycznej, mającej na celu poznanie jego wartości, która, jak się wydaje, jest cały czas niedoceniana. Analiza obrazu zostanie powiązana z analizą cech istotowych samego kultu Miłosierdzia Bożego, który okazuje się bezprecedensowym przypadkiem współdziałania obrazu i słowa jako dwóch komplementarnych nośników przekazu ewangelicznego. Można śmiało powiedzieć, że rozwój tego kultu w oparciu o słowo i obraz stał się jednym z najbardziej widocznych i czytelnym wydarzeń ożywiających różne formy życia Kościoła po Soborze Watykańskim II, obok takich wydarzeń, jak rozwój ruchów ekumenicznych czy działalność ruchów odnowy charyzmatycznej.

Głębsza analiza zjawiska ujawnia jednak przeszkody w nieskrępowanym rozwoju kultu Miłosierdzia Bożego. W szerokiej perspektywie zdają się one wynikać z kryzysu w dziedzinie obrazu, o którym była mowa wyżej. Analizując powyższe zagadnienie z perspektywy tekstów źródłowych, które stały się załącznikiem kultu, widzimy, że przeszkody do jego nieskrępowanego rozwoju dotyczą wprowadzania do kultu nieprawidłowych wizerunków stojących w sprzeczności z tymi tekstami. W celu pozytywnego rozwiązania tego problemu zostaną przedstawione argumenty dotyczące uznania jednego z przedstawień Jezusa Miłosiernego za prototypowy dla obrazów włączonych do kultu Miłosierdzia Bożego. Jest nim obraz autorstwa Eugeniusza Kazimirowskiego, jedyny, który powstał za życia świętej Faustyny. W analizach został wzięty pod uwagę fakt weryfikowania przez nią wszystkich elementów wizerunku podczas kilkumiesięcznego powstawania obrazu oraz to, że jest on najwierniejszym odzwierciedleniem w zakresie treści i formy wielu mistycznych wizji zakonnic.

Argumenty dotyczące uznania jednego z przedstawień Jezusa Miłosiernego za prototypowe dla obrazów włączonych do kultu zostaną zaczerpnięte między innymi z opisów mistycznych wizji świętej Faustyny Kowalskiej zawartych w *Dzienniczku*. Zakonnica prowadziła go na polecenie swego kierownika duchowego, błogosławionego księdza Michała Sopočki. Konieczne będzie również sięgnięcie do pisemnych przekazów tego kapłana, pochodzących z prowadzonego przez niego *Dziennika*. Ten ważny tekst z niezrozumia-

łych względów jest tylko w niewielkim stopniu brany pod uwagę podczas wprowadzania wizerunku Jezusa Miłosiernego w przestrzeń świątyni i liturgii. Dokonując wyboru spośród różnych znanych wersji obrazu, najczęściej w sposób chybiony wybiera się te wersje, które nie będąc odzwierciedleniem wizji świętej Faustyny, są niezgodne z zasadami kultu Miłosierdzia Bożego.

Powyższe zjawisko ujawnia pewną niepokojącą tendencję związaną z traktowaniem obrazów w Kościele, wyrażającą się w postaci sentencji, która zaczyna urastać do rangi zasady: w przypadku obrazu odwoływanie się do materiałów źródłowych coraz częściej staje się nieważne. Gdyby trzymać się tej zasady, obraz w obszarze liturgii w nieunikniony sposób może zostać sprowadzony na manowce fideizmu, co w dużej mierze już się dokonuje. Tymczasem należy sobie uświadomić, że to właśnie podczas liturgii, również za pośrednictwem obrazu, doświadczamy spotkania z Bogiem poznawanym nie tylko emocjonalnie, ale również racjonalnie, intelektualnie. To właśnie On po naszej ziemskiej wędrówce w rzeczywistości nieba odsłoni przed nami swoje oblicze – zgodnie z nauką zawartą w Listach świętego Pawła – dostrzegane już bez pośrednictwa obrazu. Jeżeli jesteśmy w stanie to stwierdzić, to właśnie dlatego, że nasza wiara opiera się nie tylko na uczuciach, ale również na rozumie.

Niniejsza pozycja jest w moim zamyśle próbą właśnie takiego racjonalnego podejścia do obrazu będącego nośnikiem kultu w Kościele. Podjęte w tej pracy zagadnienia nie wyczerpują oczywiście wszystkich aspektów obrazu włączonego do kultu, dlatego należy się spodziewać, że temat ten będzie miał swoją kontynuację w kolejnej publikacji. Spośród zagadnień czekających na poddanie namysłowi najbardziej palącym problemem wydaje się stworzenie podstaw metodologii badań obejmujących swoim zakresem dziedzinę obrazu w przestrzeni sakralnej oraz w przepowiadaniu ewangelicznym za pośrednictwem obrazu. Powstanie takiej metodologii wydaje się koniecznością chwili, zważywszy na zawarty w obrazie potencjał perswazyjny. Spośród innych zagadnień z dziedziny obrazu czekających na pilne rozpoznanie i metodologiczne opracowanie jest kwestia wykorzystania w przepowiadaniu ewangelicznym potencjału perswazyjnego obrazów *acheiropoietos*, które za sprawą odkryć naukowych ostatnich dziesięcioleci należy odczytywać w kategoriach znaków czasu.